

Panna Łęcka piękna, bo piękna, ale przecież jest tylko kobietą i dla niej Stach nie popełniałby tylu szaleństw... W tym jest coś z p... (w takich razach najwłaściwiej mówić skrótami). W tym jest jakieś duże P..

t. 2, rozdz. 1, s. 7.

Kiedy Kochanowski pisał: „Na lwa srogiemu bez obawy siedziesz i na ogromnym smoku jeździć będziesz” – z pewnością miał na myśli kobietę... To są ujeżdżacze i pogromcy męskiego rodu!

t. 2, rozdz. 1, s. 46.

O kondycji świata i człowieka

– Hi! hi! hi! dokąd wy jedziecie, podróżni?... Dlaczego narażasz kark, akrobato?... Co wam po uściskach, tancerze?... Wykręca się sprężyny i pójdziecie na powrót do szafy. Głupstwo, wszystko głupstwo!... a wam, gdybyście myśleli, mogłoby się zdawać, że to jest coś wielkiego!...

Po takich i tym podobnych monologach szybko składał zabawki i rozdrażniony chodził po pustym sklepie, a za nim jego brudny pies.

„Głupstwo handel... głupstwo polityka... głupstwo podróż do Turcji... głupstwo całe życie, którego początku nie pamiętamy, a końca nie znamy... Gdzież prawda?...”

t. 1, rozdz. 2, s. 31–32.

...Ze smutkiem od kilku lat uważam, że na świecie jest coraz mniej dobrych subiektów i rozumnych polityków, bo wszyscy stosują się do mody. Skromny subiekt co kwartał ubiera się w spodnie nowego fasonu, w coraz dziwniejszy kapeluszyk i coraz inaczej wykładany kołnierzyk. Podobnie dzisiejsi politycy co kwartał zmieniają wiarę: onegdaj wierzyli w Bismarcka, wczoraj w Gambettę, a dziś w Beaconsfielda, który niedawno był Żydkiem.

t. 1, rozdz. 3, s. 34.

Na świecie dużo jest niedowiarków i ja sam bywam czasami niedowiarkiem i wątpię o Opatrzności Boskiej. Nieraz też, kiedy źle idą polityczne interesa albo kiedy patrzę na nędzę ludzką i na triumfy łajdaków (jeżeli taki wyraz wolno wymawiać), nieraz myślę sobie:

„Stary głupcze, nazywający się Ignacym Rzeckim! Ty wyobrażasz sobie, że Napoleonidzi wrócą na tron, że Wokulski zrobi coś nadzwyczajnego, bo jest zdolny, i będzie szczęśliwym, bo jest uczciwy? ... Ty myślisz, ośla głowo, że chociaż hultajom zrazu dzieje się dobrze, a ludziom poczciwym źle, to jednakże w końcu źli zostaną pohańbieni, a dobrzy sławą okryci?... Tak sobie imaginujesz?... Więc głupio imaginujesz!... Na świecie nie ma żadnego porządku, żadnej sprawiedliwości, tylko walka. O ile w tej walce zwyciężają dobrzy, jest dobrze, o ile źli, jest źle; ale ażeby istniała jakaś potęga protegująca tylko dobrych, tego sobie wcale nie wyobrażaj... Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie...”

t. 2, rozdz. 11, s. 337.

Nie warto żyć... Gdyby nie Stach i nie Napoleonek, to czasem jest mi tak ciężko na świecie, że zrobiłbym sobie co...

t. 2, rozdz. 16, s. 464.

I to ma być wiek, który nastąpił po XVIII, po tym XVIII wieku, co napisał na swoich sztandarach: wolność, równość, braterstwo? Za cóż ja się, u diabła, biłem z Austriakami? Za co ginęli moi kamraci?

t. 2, rozdz. 16, s. 467.

Oj, ludzie, ludzie!... Za pełnym talerzem i butelką wleźliby do kanału, a za rublem to już nawet nie wiem gdzie.

t. 2, rozdz. 18, s. 565.

A jednakże ciężko żyć na świecie. I nieraz myślę sobie: czy naprawdę jest jaki plan, wedle którego cała ludzkość posuwa się ku lepszemu, czyli też wszystko jest dziełem przypadku, a ludzkość czy nie idzie tam, gdzie ją popchnie większa siła?... Jeżeli dobrzy mają górę, wówczas świat toczy się ku dobremu, a jeżeli gałgany są mocniejsi, to idzie ku złemu. Zaś ostatecznym kresem złych i dobrych jest garść popiołu.

t. 2, rozdz. 18, s. 567.